

ŚP. KSIĄDZ DYREKTOR ZYGMUNT CURZYDŁO

19 lipca 1976 r. zmarł dyrektor Wydawnictwa Diecezjalnego Św. Krzyża w Opolu — ks. mgr Zygmunt Curzydło, proboszcz w Kluczborku. Z jego osobą wiąże się nierozzerwalnie ostatnich 20 lat działalności Wydawnictwa. Powołane do życia w lipcu 1946 r. przez Administratora Apostolskiego w Opolu ks. B. Kominka, po kilkuletniej przerwie (1951—56) wznowiło swoją działalność w grudniu 1956 r. staraniem ks. bpa Fr. Jopa. Kierownictwo objął ówczesny notariusz Kurii Biskupiej ks. Z. Curzydło. Kiedy zaś w 1959 r. Wydawnictwo zostało wyodrębnione jako osobna, podległa Ordynariuszowi diecezji instytucja kościelna, ks. Curzydło — już wówczas kanclerz Kurii — został jego dyrektorem.

Śp. ks. Dyrektor ze Śląskiem Opolskim związał się w 1951 r. Urodzony 9 X 1922 r. w Bestwinie k. Bielska, z kilkuletnim opóźnieniem spowodowanym II wojną, zdał maturę w 1947 r. w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Kętach. W tymże roku został przyjęty na wydział filozoficzno-teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego i do Seminarium Archidiecezjalnego w Krakowie. Studia szły mu łatwo, egzaminy zdawał z bardzo dobrymi wynikami. Pojawiły się jednak w czasie III roku studiów komplikacje zdrowotne: nieżyt jelit, nerwica żołądka. Po kilku około miesiąca trwających urlopiach zdrowotnych w seminarium krakowskim postanowiono odroczyć mu święcenia do czasu pełnej rekonwalescencji. Dochodzącemu już 30 roku życia alumnowi niełatwo było się z tym pogodzić. Za zgodą Rektora seminarium krakowskiego przyjęty został w 1951 r. na V rok studiów do seminarium Śląska Opolskiego w Nysie i tu w kościele św. Jakuba przyjął 29 VI 1952 r. święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Polski. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w Kluczborku. W ciągu półtora roku zjednał tu sobie serca przede wszystkim młodzieży i dzieci swoim pełnym prostoty sposobem bycia i serdecznym podejściem. 1 XII 1953 zamianowany został notariuszem Kurii Ordynariatu Śląska Op. a 2 II 1957 r. ks. bp Franciszek Jop powierzył mu obowiązki kanclerza, które pełnił przez najbliższe trzy lata. Z duszpasterstwem nie umiał się jednak rozstać: nie tylko na terenie Opola prowadził w wolnym czasie nauczanie religii, ale na każdą sobotę i niedzielę wyjeżdżał z posługą duszpasterską do odległej, aż za Olesnem położonej wsi Ciasna, której filialnego kościółka parafia (Zborowskie) nie była w stanie obsłużyć. Z chwilą, gdy zawakowała parafia Kluczbork, ks. bp Jop 30 VII 1960 r. zamianował jej proboszczem ks. Curzydłę. W pełni mogły tu ujawnić się jego zdolności organizowania życia parafialnego. Odmalowywanie i przyozdabianie kościoła parafialnego, piękne zagospodarowanie jego

otoczenia, urządzenie salek katechetycznych w starym kościele zwłaszcza ślicznej „kaplicy góralskiej”, wybudowanie nowoczesnej plebanii — to fragmenty działalności zewnętrznej, tej wymiernej, ks. Curzydły w Kluczborku.

W tym samym czasie — od 1956 r. — przy pochłaniającej wszystkie siły fizyczne i duchowe pracy w parafii, znajdował ks. Zygmunt czas i energię, by prowadzić Wydawnictwo. To prawda, że opolskie wydawnictwo diecezjalne miało od początku ambicje i zamierzenia skromne. Celem jego było po prostu zaopatrzyć wiernych na terenie Opolszczyzny w elementarze katolickiej pobożności i wiedzy religijnej, tzn. dać do ręki wszystkim, którzy przychodzą do kościoła i do salki katechetycznej książeczkę do nabożeństwa, katechizm i biblijkę, przyjść z pomocą tym, którzy pragną uzupełnić lub pogłębić swoje wiadomości religijne. Zamierzenia skromne, ale przy dzisiejszej, zwiększającej się z roku na rok w Polsce produkcji wydawniczej, związanego z tym przeciążenia drukarni i nieodpowiedzenia z zaopatrzeniem rynku w papier, dyrektor Wydawnictwa stał przed problemami zdawało się nie do przewyciężenia. A jednak nie było chyba roku, by duszpasterz wprowadzający w dniu I Komunii św. najmłodszą grupę do pełnego udziału we wspólnocie parafialnej, nie mógł każdemu dziecku wręczyć „Małego Modlitewnika” lub „Drogi do Nieba”; nie było roku, by księża katecheci nie otrzymali niezbędnej w nauczaniu pomocy — katechizmu i historii biblijnej. Niestrudzone zabiegi ks. Dyrektora o papier, o drukarnię, spotykały się ze zrozumieniem urzędów państwowych, które właściwie oceniły ten trud: że nie jest to tylko interes Kościoła — przekazywanie drukowanego Słowa Bożego, lecz także głęboko pojęta sprawa polskiej racji stanu. Polskie słowo, książka w języku polskim została upowszechniona i dotarła w tej formie do wielu środowisk i do wielu ludzi, którzy może innej książki w ogóle nie biorą do ręki — a tę wzięli z zaufaniem. Tu leży ogromna zasługa Zmarłego dla duszpasterstwa, a równocześnie dla polskiego słowa na Opolszczyźnie, dla umocnienia na nowo więzi z polską tradycją kościelną.

Również „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, których piąty tom mógł obecnie ujrzeć światło dzienne, zawdzięczają wiele Zmarłemu. O ile inicjatorem wydawania w tej formie prac naukowych przede wszystkim wykładawców Seminarium Śląska Opolskiego był ks. bp Antoni Adamiuk, niestrudzony patron i protektor „Studiów”, o tyle praktycznym realizatorem przedsięwzięcia był właśnie dyrektor Wydawnictwa. Mimo, iż ta pozycja wydawnicza nie tylko nie jest dochodowa, ale stanowi obciążenie budżetu, zabiegał o to, by szata edycyjna, była możliwie najpiękniejsza: dobry papier, twarda okładka wszystkich czterech tomów, dzięki czemu chętnie — niezależnie od zawartości — bierze się „Studia” do ręki, to właśnie Jego dzieło. Dlaczego i na tym mu zależało? Ambicji naukowych nie miał, choć studia ukończył stopniem magisterskim na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1954 r. jako notariusz Kurii uzyskał pozwolenie na ubieganie się o doktorat. Ale chodziło o to, by dopomóc młodej diecezji do utworzenia pewnego regionalnego środowiska naukowego, co uważał za tym ważniejsze, iż Opolszczyzna przed wojną, za czasów niemieckich, miała kilka związanych z regionem czasopism, a i aktualnie w Niemczech Zachodnich tego typu czasopisma wydawane przez ośrodki przesiedleńców się ukazują. Przez takie wydawnictwa jak „Stu-

dia" Opolszczyzna ma wkład w ogólnonarodowy, polski dorobek kulturowy.

Pogodzenie pracy w Wydawnictwie z prowadzeniem dużej i religijnie rozbudowanej parafii kluczborskiej byłoby niemożliwe, gdyby nie ofiarna i fachowa pomoc sióstr de Notre-Dame w Wydawnictwie, przede wszystkim s. Romualdy Pachuła i s. Ludmiły Młyńczak, którym mógł powieńczyć załatwienie wielu spraw.

W dniu pogrzebu — 22 lipca — żegnała ks. Curzydłę w Kluczborku gromna, nieczęsto przy takich okazjach widywana rzesza rozmodlonych wiernych. To był ostatni dowód wdzięczności parafii i diecezji dla kapłana, który — jak powiedział to prowadzący uroczystości pogrzebowe ks. bp A. Adaniuk — był „podobny do gałęzi łamiącej się pod ciężarem owoców”

Ks. Kazimierz Dola